

Statystyka galicyjskich zakładów naukowych w roku szkolnym 1853.

Cheąc podać zarys stanu nauk publicznych w Galicyi, które dla swego rażącego rozwoju w ostatnich latach powszechny wzbudziły udział, ogłosiliśmy już w naszym piśmie kilka wykazów o stanie niektórych zakładów i gałęzi naukowych na rok szkolny 1851/2.

Do tych dat dodajemy w niniejszem podobne wykazy na rok szkolny 1852/3, które obejmują publiczne zakłady naukowe wszelkich kategorii i jak dalece na to zezwala miejsce i zakres tego pisma, przedstawiają ile możności dokładny obraz stosunków publicznego wykształcenia w Galicyi i usiłowań rządu w ostatnich latach ku poparciu nauk publicznych w tym kraju.

Następne data są dowodem, jak wiele administracyi państwa na tem zależy, ażeby wszelkimi środkami podźwignąć i udoskonalić galicyjskie zakłady naukowe tak co do ich liczby jak i urządzenia pojedynczych instytutów i tym sposobem zabezpieczyć im pomyślne działanie. Niemniej zawdzięczyć należy gorliwości całego stanu nauczycielskiego i organów nadzorczych, których czynność na tem większe zasługuje uznanie, gdyż nauczyciele dla zmienionego we wszystkich prawie szkołach systemu naukowego, także i w upłynionym roku szkolnym waleczyć musieli z znacznymi trudnościami.

Bardzo dobroczynny wpływ na podniesienie wyższych i średnich zakładów naukowych wywiera bez wątpienia także stosunkowo znaczna liczba stypendyów dla ubogich uczniów, gdyż przeto nie tylko wielu ubogim a zdolnym uczniom ułatwiono dalsze studia, ale także wielu zachęcono do większej pilności, albowiem według przyjętej zasady ubiegać się mogą o opróżnione stypendya tylko uczniowie odznaczający się postępem w naukach i obyczajnością. Jakkolwiek zresztą majątek, z którego dochodów stypendya się udziela, po największej części pochodzi z fundacyi prywatnych, jednak w tem główna zasługa władz, iż ogólna administracya tego majątku znacznie pomnożyła dochody a tem samem kwotę i liczbę stypendyów. Upłyniony rok szkolny podaje w tym względzie zaszczytne dowody.

Na szczególne uznanie zasługuje podźwignienie nauk ludu w upłynionym roku. Znaczna liczba nowych szkół dotowanych dobrowolnemi składkami wyłącznie z źródeł miejscowych, jest dostatecznym dowodem, że przekonanie o niezbędności nauk elementarnych także w masie ludności coraz więcej przeważa, a jeżeli, jak się spodziewać należy, władze i duchowieństwo miejscowe z równym jak potąd skutkiem wpływać będą w tym względzie na lud wiejski, tedy wkrótce i Galicya pod względem liczby, dotacyi i stosownego urządzenia szkół ludu stanie na równi z zachodnimi prowincjami cesarstwa.

Przystępujemy do tabelarycznych wykazów stanu pojedynczych zakładów naukowych i zaczynamy od stanu uniwersytetu lwowskiego:

I.

Uniwersytet lwowski w roku szkolnym 1853.

Wydział naukowy	Skład nauczycieli							Służba.
	Profesorowie zwyczajni	Profesorowie nadzwyczajni	Suplenci	Prywatni	Docenci	Nauczyciele w ściślejszem znaczeniu	Asystenci	
Teologiczny	3	—	6	1	—	—	—	—
Jurydyczny	6	2	—	—	—	—	—	—
Filozoficzny	7	2	2	2	2	—	—	—
Uniwersytet w ogóle	—	—	—	—	—	—	3	3
Razem	16	4	8	3	2	—	3	3

W porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyła się liczba profesorów zwyczajnych o jednego, a liczba suplentów pomnożyła się natomiast również o jednego.

Liczba nadzwyczajnych profesorów pozostała ta sama, kategoria zaś prywatnych docentów i nauczycieli w ściślejszem znaczeniu liczy o jednego nauczyciela mniej. W ogóle jest liczba nauczycieli ta sama co w roku przeszłym.

Zbiory naukowe przy uniwersytecie.

1. Biblioteka uniwersytetu zawierała z końcem roku 1853 następujące zbiory:

- a) Zbiór ksiązek o 35486 tomach
- b) Zbiór rękopismów w 315 tomach,
- c) Zbiór kart jeograficznych 61 sztuk,
- d) Zbiór artystyczny (staloryty, litografie i obrazy olejne) w 6 tomach, 21 zeszytach i 259 pojedynczych sztukach,
- e) Zbiór monet liczący 9760 sztuk.
- f) Zbiór mineralogiczny 1027 sztuk.

W porównaniu z rokiem zeszłym przybyło ad a) 1036 tomów; ad b) 3 sztuki, ad d) 34 sztuk, ad e) 10 sztuk.

2. Muzeum fizyczne liczące 450 aparatów dla chemii, nauki o cieple, mechaniki, hydrostatyki, areostatyki, nauki o parze, akustyki, magnetyzmu, elektryczności, optyki, nauki o ogólnych własnościach ciał, meteorologii i fizycznej jeografii, tudzież 24 modeli złożonych maszyn dla mechaniki, architektury, agronomii i technologii, nakoniec zbiór agronomicznych medalów i ksiązek.

W porównaniu z przeszłym rokiem powiększył się gabinet fizyczny o 53 aparatów i instrumentów.

3. Muzeum historyi naturalnej: a) Sekcyja mineralogiczna, 1500 egzemplarzy oryktognostycznych minerałów, 200 egzemplarzy skał i 200 skamieniałości. b) Sekcyja botaniczna, 3000 egzemplarzy roślin egzotycznych, 7000 egzemplarzy roślin środkowej Europy (według dwóch zielników), 300 austriackich kryptogamów i 500 egzemplarzy plant birmańskich. c) Sekcyja zoologiczna: 18 sztuk zwierząt ssących, 453 ptaków, 26 amfibiów, 20 entopeów, 54 ryb i 1003 rodzajów owadów. — Od roku zeszłego przybyło 1200 oryktognostycznych minerałów, 4000 egzemplarzy roślin średnio-europejskich i 500 plant birmańskich, tudzież 15 ptaków w oddziale zoologicznym.

4. Zbiór chemicznych narządów i preparatów.

5. Sądowo-chemiczne laboratorium przy wydziale prawniczym, liczące 14 aparatów, 7 narzędzi i sprzętów i zbiór ksiązek.

6. Ogród botaniczny (założony dopiero od niedawna).

Stan uczniów.

Wydział naukowy	Nowo matrykulowani	Immatrykulowani w ogóle	Nadzwyczajni słuchacze	Uczeszczeni na kilka wydziałów razem	Liczba słuchaczy w ogóle	Liczba odeszłych z uniwersytetu	Stypendyści	Kwota stypendyów
Teologiczny	28	158	67	73	225	1	9	360
Jurydyczny	68	261	62	85	335	68	43	3500
Filozoficzny	10	23	43	2	214	2	13	465
Razem	106	442	172	160	774	71	65	4325
Kurs letni 1852/3								
Teologiczny	—	157	67	59	224	79	8	320
Jurydyczny	25	261	30	151	291	26	41	3350
Filozoficzny	4	25	11	—	246	7	6	475
Razem	29	443	108	210	761	112	55	4145

Do frekwencji w kursie zimowym.

a) Wydział teologiczny.

W kursie zimowym 1852/3 wynosiła liczba uczniów tego fakultetu 158 zwyczajnych immatrykulowanych słuchaczy; nadzwyczajnych słuchaczy t.j. wpisanych bez świadectwa maturitatis było 67, przeto ogółem 225 słuchaczy. W kursie zimowym 1851/2, w którym po raz pierwszy immatrykulowano zwyczajnych słuchaczy teologii, było zwyczajnych słuchaczy 244 a nadzwyczajnych 31, przeto ogółem 275.

Ubyło więc w kursie zimowym 1853 tylko 86 zwyczajnych uczniów teologii, natomiast przybyło 36 słuchaczy nadzwyczajnych, przeto ubyło w ogóle 50 uczniów tego fakultetu, co się tem da wytłumaczyć, że od kursu zimowego 1851/2 wystąpiło 74 zwyczajnych słuchaczy ukończywszy teologię a czterech umarło, zaś nowo immatrykulowanych przybyło tylko 28.

b) Wydział jurydyczno-polityczny.

Na prawa uczęszczało w kursie zimowym 1852/3, 261 zwyczajnych i 62 nadzwyczajnych uczniów, oprócz tego zapisanych było dziesięciu teologów i dwóch słuchaczy wydziału filozoficznego, przeto ogółem 335 słuchaczy. Zaś w kursie zimowym 1851/2 zapisanych było 303 zwyczajnych a 58 nadzwyczajnych słuchaczy, oprócz tego uczęszczało 36 teologów i czterech słuchaczy wydziału filozoficznego na odczyty jurydyczno-polityczne, ogółowa więc liczba słuchaczy tego wydziału wynosiła 401 uczniów. Zmniejszyła się przeto liczba zwyczajnych słuchaczy o 42, liczba teologów uczęszczających na odczyty jurydyczno-polityczne o 26, a liczba filozofów uczęszczających na te odczyty o dwóch, ubyło więc razem 70 uczniów, liczba zaś nadzwyczajnych słuchaczy powiększyła się o czterech, — z czego się okazuje ogółowe zmniejszenie o 68 uczniów tego wydziału. Przyczyną tego zmniejszenia jest, że od zimowego kursu 1851/2 w ogóle wystąpiło równie tyle zwyczajnych uczniów, ile przybyło nowo imatrykulowanych. Zmniejszenie liczby teologów uczęszczających na odczyty jurydyczne ztąd pochodzi, ponieważ się liczba zwyczajnych (imatrykulowanych) słuchaczy tego fakultetu przez coroczne wystąpienie ukończonych teologów uczęszczających na odczyty prawa zmniejsza, a seminarzyści przyjęci bez świadectwa maturitatis jeszcze nieotrzymali pozwolenia uczęszczania na odczyty innych fakultetów.

c) Wydział filozoficzny.

W kursie zimowym 1852/3 zapisanych było na wydziale filozoficznym 23 zwyczajnych słuchaczy, nadzwyczajnych 43, oprócz tego uczęszczało 63 teologów i 85 jurystów na odczyty tego fakultetu. Ogółowa liczba słuchaczy wynosiła 214. W kursie zimowym 1851/2 było zapisanych 23 zwyczajnych i 39 nadzwyczajnych słuchaczy, uczęszczało na odczyty filozoficzne 162 teologów i 190 jurystów, ogółowa więc liczba wynosiła w poprzednim roku 414 słuchaczy. Okazuje się zatem w upłynionym roku szkolnym zmniejszenie o 99 teologów i 105 jurystów, przybyło zaś czterech nadzwyczajnych słuchaczy, ubyło przeto w ogóle 200 uczniów na tym wydziale naukowym.

Zmniejszenie liczby teologów uczęszczających na odczyty filozoficzne nastąpiło z tych samych przyczyn, któreśmy podali pod b), mianowicie zapisani byli na język halicko-ruski i literaturę tylko teologowie z III. i IV. roku.

Przyczyną zmniejszenia liczby słuchaczy prawa uczęszczających na odczyty filozoficzne było, że w kursie zimowym 1851/2 wszyscy słuchacze prawa znajdujący się w siódmym i ósmym kursie praw, słuchać musieli brakujących im jeszcze odczytów filozoficznych, co już nie miało miejsca w kursie zimowym 1852/3.

Do frekwencyi w kursie letnim.

a) Wydział teologiczny.

W kursie letnim 1853 znajdowało się na teologii 157 zwyczajnych i 67 nadzwyczajnych słuchaczy, w ogóle 224. Zaś w kursie letnim 1852 zapisanych było 236 zwyczajnych i 27 nadzwyczajnych, przeto ogółem 263 słuchaczy teologii. Okazuje się przeto zmniejszenie o 79 zwyczajnych, z drugiej zaś strony przybyło 40 nadzwyczajnych słuchaczy, w ogóle więc ubyło 39 słuchaczy teologii.

Przyczyną tego zmniejszenia liczby słuchaczy teologii jest, że liczba występujących ukończonych teologów była większa, aniżeli przybyło nowo wpisanych zwyczajnych słuchaczy. Liczba zaś nadzwyczajnych słuchaczy dlatego była większa niż w roku poprzedzającym, że przyjęto na teologię znaczną liczbę seminarzystów bez egzaminu maturitatis na teologię aniżeli w kursie letnim roku 1852.

b) Wydział jurydyczno-polityczny.

Zapisanych było 261 zwyczajnych i 30 nadzwyczajnych, przeto razem 291 słuchaczy.

W kursie zaś letnim 1852 było zapisanych 261 zwyczajnych, 37 nadzwyczajnych, przeto razem 298 słuchaczy. Oprócz tego uczęszczało 11 teologów i jeden słuchacz filozofii na odczyty jurydyczne. Liczba zwyczajnych słuchaczy została przeto w obydwóch kursach ta sama, ale ubyło siedmiu nadzwyczajnych słuchaczy i dwunastu uczniów z innych wydziałów, którzy w poprzedzającym roku uczęszczali na odczyty jurydyczne.

c) Wydział filozoficzny.

W kursie letnim 1853 liczył wydział filozoficzny 25 zwyczajnych i 11 nadzwyczajnych słuchaczy. Oprócz tego było zapisanych na odczyty filozoficzne 59 słuchaczy teologii i 151 jurystów. Ogółowa liczba słuchaczy wynosiła przeto 246.

W kursie zaś letnim 1852 było 21 zwyczajnych, 28 nadzwyczajnych słuchaczy, a oprócz tego 164 teologów i 116 jurystów uczęszczających na odczyty filozoficzne, przeto razem 329 słuchaczy.

Okazuje się więc pomnożenie o czterech zwyczajnych słuchaczy i o 35 jurystów, ubyło zaś siedemnastu nadzwyczajnych słuchaczy i 105 teologów, w ogóle przeto zmniejszyła się liczba słuchaczy filozofii o 83 uczniów.

Pomnożenie liczby jurystów uczęszczających na odczyty filozofii pochodzi ztąd, że wielu jurystów przed ukończeniem prawa w ostatnim kursie zazwyczaj uczęszcza na kolegia filozoficzne dla uzupełnienia nauk na uniwersytecie.

Zmniejszenie nadzwyczajnych słuchaczy i teologów pochodzi z powyżej pomienionych przyczyn.

Pod względem narodowości było między uczniami w kursie zimowym 117 Niemców, czterech Czechów, jeden południowy Sławianin, 221 Polaków i 271 Rusinów. W kursie zaś letnim 92 Niemców, siedmiu Czechów, jeden południowy Sławianin, 188 Polaków i 263 Rusinów.

Podział według wyznań religijnych.

K u r s z i m o w y							
Wydział naukowy	Rzymsko-kat.	Grecko-kat.	Ormiańsko-kat.	Grecko-nieunie.	Protest.	Izraelici	Ogółem
Teologiczny	35	189	1	—	—	—	225
Jurydyczny	240	63	1	5	1	13	323
Filozoficzny	33	13	—	2	5	13	66
Razem	308	265	2	7	6	26	614
K u r s l e t n i							
Teologiczny	35	188	1	—	—	—	224
Jurydyczny	211	60	1	4	1	14	291
Filozoficzny	22	8	—	1	—	5	36
Razem	268	256	2	5	1	19	551

Na wszystkich wydziałach naukowych w pierwszym kursie było 396 uczniów uwolnionych od całego, a 62 od połowy dydaktrum. W drugim kursie uwolnionych było 407 od całego a 70 uczniów od połowy dydaktrum. Kwota zebranych pieniędzy kolegialnych wynosiła w pierwszym kursie 1726 złr. a w drugim kursie 2253 złr. m.k.

Przeгляд rygorozów i promocyi.

Wydział naukowy	Rygoroz		Dysputacye	Promocyje
	z aprobacyą	z reprobacyą		
Teologiczny	1	—	—	—
Jurydyczny	29	3	5	5
Filozoficzny	1	—	—	1
Razem	32	3	5	6

W porównaniu z rokiem poprzedzającym pomnożyła się liczba rygorozów tylko na wydziale jurydyczno-politycznym, na wydziale zaś teologicznym i filozoficznym było w tym roku mniej rygorozantów.

Przeгляд egzaminów ogólnych.

(Staatsprüfungen.)

Wydział ogólny: 36 egzaminowanych. 34 z promocyą, dwóch z reprobacyą.

Wydział polityczno-administracyjny: 21 egzaminowanych, 20 z promocyą, jeden z reprobacyą

Wydział sądowiczy: 25 egzaminowanych, 24 z promocyą, jeden z reprobacyą.

Razem: 82 egzaminowanych. 78 z promocyą, czterech z reprobacyą.

Z siedmdziesięciu ośmiu obstaro 32 z odznaczeniem a 46 uznano za zdolnych.

(D. c. n.)

Obrazki z cyrkułu kołomyjskiego.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 1, 2 i 6 Dod. tyg.)

Ubiór acz rozmaity i zastosowany do potrzeb miejscowych, w różnych siołach, w różnych mniej lub więcej wyrazistych nastrojach się od-

cieniał; da się jednak pod główne prawidła podciągnąć, zwłaszcza, że jedna tylko owca potrzebnych do tego materiałów dostarcza.

Sierak, to jest: wełniana zarzutka mająca nieco podobieństwa do wierzchniej naszej sukni, jednak bez stanu, z długimi i szerokimi rękawami, obszyta grubym wełnianym sznurkiem od kołnierza aż do połów, używana jest w lecie od młodych i starych, od mężczyzn i kobiet; potem kozuch na podobieństwo sieraka z dłuższymi cokolwiek poły, uszyty z pięć owczych wygarbowanych skór, wtykany po bokach czerwoną i siną włóczką, dzierzą prawo garderoby wiejskiej, kozuch zimowej, sierak letniej pory. Sierak czarny lub siwy, także brunatny marszczy się gęstym rozwojem na plecach i lubo kolan niedosięgający, noszony bywa od uboższej klasy w braku innej odzieży zimą i latem. Noszony zaś zarzutkiem na płacy, na „opaszki“ jak mówią, albo na rękawach zapina się o wełniane oczko przyszyte do prawej strony wąskiego stojącego kołnierza, w które się wtyka guzik wielkości orzecha laskowego nawity czarną wełnianą nicią.

Im bliżej do Podola, sierak tem rozmaitsze przybiera kroje; dosiada już na pograniczu zupełnego przeistoczenia w długich niżej kolan sięgających połach, w kapiszonie, który się okrągłym wykresem od kołnierza wykaea i w sutym rzędzie tasiemek i kwiatów robionych z sinej lub żółtej włóczki, które na stanie miejsce naszych guzików zajmują. Odzienie to wyrabia się z wełny, która się z nacytkiem wiosny owcom już to dla upałów, już to dla potrzeby podstrzyga. Wyczesawszy wełnę, która jeszcze w gęsty kłak zbita i inne przymieszki w sobie zawiera na dużym drewnianym grzebieniu, nawija się czysty zwój wełny w kształcie małej główki cukrowej o kadziel, a zwinna ręka białogłowy wzięwszy wrzeczono na pół ospałym wzrokiem jednak z szczególną wypracowaną dokładnością, wytacza te nici, kręcąc je zwilżonemi palcy i nawijając o wrzeczono. Gdy się gęsta miara namota i naprędzie, zbierają z wrzeczono na motowidła, dzielą, rachują, i zwite w mniejsze lub większe kłębki oddają rękodzielnikom. —

Ponieważ sukno wyszłe z rąk tkacza nie ma jeszcze tej gęstej tęgości i zbyt nie przebija, daje się przeto pod wodną stępę, zwaną folusze, które najczęściej lewe skrzydło młynów wiejskich zajmują, i tu dopiero wywałkowane staje się tem, czem go za pomocą krawca na naszych wieśniakach widzimy, odzież prosta, pierwotna bez taśm i galonów, ale tania, wygodna, trwała jak dobre słoweczko. Oprócz wygody odzienia daje sierak w ciepłe letnie nocy dogodność nakrycia, i przyczynia jeszcze zalety w tem, że szerokie rękawy u dołu związane, na targach i jarmarkach służą dla przechowania gościńca dla dzieci, lub innych zakupionych rzeczy, na któreby zwyczajny półmieszek nie wystarczał.

Kozuch, przy rzędnem i chędogiem trzymaniu mogący wytrwać pięć lub więcej lat, chociaż, po ciepłych runach sądząc tylko do zimowego odzienia przydatny, noszony bywa nawet w letnie uroczystości, odszczególnia się bowiem pewnym korzennym przydatkiem okras, tem zręcznem przepadaniem do ciała, na którym tamtemu odzieniu zbywa, a którego my szczególnie na naszych sukniach szukamy. Kozuch, mimo dla dorosłych na jedną miarę robiony, odznacza się stanem, nie wciętym wprawdzie, ale nacechowanym rzesnym narzutkiem sinej włóczki przedzierganej tu i ówdzie czerwoną, które jak taśmy w naszych czamarkach, na stanie dwa przeciwległe sobie prostokąty formują, po bokach zaś, niżej rękawów, w miejscu naszych kieszonek w zygzaki idące wyszywki, do których wmieszane są okrągłe kwiatuszki z tej samej włóczki robione. Rękawy z wyłożonem na wierzch futerkiem o ćwierć może łokcia kolan nie dosięgają, kołnierz zaś nader wąski z równie na wierzch wywróconą wełną, ma sobie przyszyte na brzegach dwa z cienkiego rzemienia kręcone sznury, kończące się w drobne z rzemienia krajane kutasy, które albo niedbale spuszczone bywają, albo w kluczkę związane zapinają kozuch.

Kozuch równie jak sierak, w miarę przybliżenia się do Podola i Bukowiny rozmaitym zmianom podpada lubo nie w kroju, ale w tej okrasie włóczkowej, w której się mieszkańcy naderceremosznych siół szczególnie kochają. Już w Żaluczu, dalej w Zawalu, siółach na ostatnim rąbku granicy Bukowińskiej leżących, zabiera miejsce włóczki na kozuchach grube sukno czerwone pokrajane w drobne ostrokatne łazanki wszyte równym rzędem w stan i na boki. — Z rzemienia kręcone sznurki z kutasami, spuszczaają na grzbiet, jak to na węgierskich dolmanach widno; poły krótsze bywają; rękawy węższe — ale cały kozuch niema tej jaskrawej udatnej piękności, którą wybujały zyciotrysk prawdziwych Pokucianów rad przenieść na wszystko, cokolwiek go otacza.

Kozuch włóczką suto wyszyty, noszony tylko od zamożniejszych, jest jabłkiem zazdrości między kobietami, częścią wyposażenia,

jakie córka od rodziców dostaje, corocznem wynagrodzeniem najemników, którzy tylko za odzież służą, osobliwie zaś ubiorem weselnym, bez czego parobek do ślubu przystępujący płoni się i wstydzi.

Oprócz tego odzienia, albo pod sierakiem noszony, szczególnie zaś przy ręcznej robocie używany, jest inny rodzaj kozuchów, podobny nieco do naszych kamizelek. Jestto odzież zwana: „Kentaruk“, nie sięgająca niżej pasa, bez stanu i rękawów. Zapina się o skórzane wypukłe guziki, wtykane w oczka rzędem po prawej stronie przesyte. Ustrojona nadto w różne dodatki, mosiężne guziczki, arabski z czerwonego safianu wyplatane. pierwotnie w górach powstała, zkąd przez częste spotkanie się w handlu i pożyciu, przeniesiona na doły, niekoniecznym ale pięknym dodatkiem do garderoby została.

Kozuchowi na rękę idą spodnie do łytek przypadające, zwane: „chołosznie“ które z grubego białego sukna czarną najczęściej nicią uszyte, w zimową porę od młodych i starych noszone bywają. — Zapinają się u pasa wełnianym sznurkiem w rąbek zawleczonym. W nadprutowych okolicach noszą sine szarawary do butów wkładane.

Koszule z grubego bielonego płótna, domowej wyrobni o szerokich pomarszczonych rękawach i wązkim kołnierzu, a który przewleczoną nitką albo tasiemką „polityczką“ zapinają, noszą wierzch gaci, opasując je albo pasem wełnianym, misternie w kraty lub bukiety robionym, z suto spływającymi wytroczkami, albo szerokim w kółka, linie, oczka i zygzaki wytłoczonym rzemieniem, który się z tyłu na mosiężne sprzączki zapina, i rzędem błyszczących żołnierskich guzików przyozdobiony, jak pancierz przypada do piersi.

W rzemieniu przechowują kiesę, z owczych biało garbowanych pęcherzów, zwaną: „muszenka“ a w niej najczęściej gąbkę, krzemień i krzesiwo. Sposobem naszych kapszuchów ściągają i rozwierają się za pomocą rzemyczka, przez drobne oczka zawleczonego, ma kształt eliptyczny i służy gdzieindziej także na drobne pieniądze.

U możniejszych należą bóty do pierwszej ozdoby obuwia. Popolicie na jarmarkach gotowe kupowane, mają pyski okrągłe i cholewy wyż kolan sięgające, a dla niepospolitej długości wykaane. Miejsce obcasów zastępują podkóWKi żelazne, które cyganie trudniący się po siółach kowalstwem, grubemi ćwiokami przybijają. W takich butach występuje parobek junacko i zamaszysto, jak gdyby mu się na podkówkach pół świata kołysało; starsi dla niewygody, na jaką się przez częste wzuwanie narażają, ubierają nogi w tak zwane „czyżmy“, mające kształt trzewików, z wypustką skórzaną, serduszkowato wciętą, dla łatwiejszego i prędszego zaciągania. Dodajmy do tego czapkę zimową z skórek młodych jagniąt o futerku wywróconem „kuczmy“, chylącą się dla niepospolitej długości na bakier, kapelusz letny słomiany, którego wyrobnią w obręb pastuchów należy, albo czarny filcowy, o miernych kresach, owiedziony blachą błyszczącą rozmaitym rysunkiem wytłoczoną i pawiami pióry lub kwiaty garniowaną, i byłby poniekąd ogólny rys ubioru wieśniaka uzupełniony, rys niezmiennie jednaki, jak ongi tak dzisiaj, rys, którego się moda niebrała i nie bierze, a który jednak serdeczną postać wieśniaka w takie hafty przedzierwa, że się i pewny wykwint postrzegać daje, bez uszczerbku pierwotnej prostocie i wygodzie; niewłaczając bynajmniej przytem ochędóstwa i zalotności umiarkowanej.

Chociaż ubiór kobiet w naderceremosznych siółach nadzwyczaj malowniczy, jednak noszenie dziewcząt w nadprutowych okolicach jeszcze piękniejsze i powabniejsze. — Zasadza się zaś cała ta piękność na ubraniu głowy, które stosownie do miejscowości urozmaicone, przebija się jednak wszędzie jednym i tem samem pierwotnym tłem: białych zawojów, pstrolitej okras, czerwonych garnitur i innych świecideł.

Kobiety całego cyrkułu kołomyjskiego z wyjątkiem siół z Wołoszą graniczących, gdzie się wzory sąsiedztwa mniej lub więcej z przemieszką pierwotną wyciskają, owijają głowę w białe długie chędogie zawoje, zwane: „premitki.“ Są-to ręczniki długie i z białszego nieco płótna, użeli ich koszule, złożone we dwoje na cztery cale szerokości, kraszone po brzegach siną i czerwoną włóczką, która się za pomocą igły wrabia, albo w drobne po sobie rzędem następujące piramidy, lub kółka łańcuszkiem do siebie spojone, albo też zwyczajnie w jedną cienką kolorową linię tuż przy samym brzegu. Owijając o głowę przykładają rącznik najprzód samym środkiem do kos, czy zaplotków włosa, ułożonych półobręczem na tylnej części głowy. Obmotawszy potem jeden koniec turbanowym o głowę zawojem, spuszczaają go na podbródek i wkładając twarz w te pulchne i białe ramki, przypinają ten sam koniec na drugich skro-

niach do zawoju. podczas Igdy drugi koniec rańtucha owikławszy się gęsto o tylną część głowy spada mniej więcej na łokieć długości, powierzch koszuli na plecy.

Jest mnogo zawilosci w tem ubraniu; umieją się jednak z tego zrzęcznie i nadobnie wywiązać, tak, że się głowy starszych już kobiet wnurzone w tę białą opaskę prawie odmładzają, twarzy zaś młode i rumiane nabierają tej okraszy, jakowej daremnie szukać po wschodnich cyrkulach. W siołach dotykających się Bukowiny n. p. w Serafincu zapada rańtuch jak welon na głowę, odstaniając twarz całkowicie; a ponieważ włosy wołoskim zwyczajem na czubie w szeroki obwarzanek zebrane noszą, przeto głowa, jakby wyrostek nosząc na sobie, znacznie się zwiększa i przedłuża z uszczerbkiem pięknych zresztą i wyrazistych rysów twarzy. W jednej wsi w Babinie na Bukowinie niedaleko Zaleszczyk leżącej, zawijają się kobiety zwyczajem cyrkulu kołomyjskiego z nieznacznym przydatkiem wzorów podolskich.

O szyję gęstym nawałem szkła wezbraną prawie się dotyka podbródek, tak że kobiety nie mogąc zaniechać tego świerkliwego nasyppu, chociażby wiekiem nachylone, przymuszone są, ile możności wyprężoną głowę trzymać. Owijają zaś o szyję prócz prawdziwych koralu, których łatwo poznać można po dużych gęsto nabitych główkach, jeszcze szklane w żydowskich kramikach kupowane pa-

ciorki, owijają je na długiej czerwonej tasiemce, która związana na tylnym wydołku szyi, spada równie z wyłożonym końcem rańtucha na plecy. Na nitkę lub tasiemkę, na które się paciorki namotują, nawlekają także w pewnych odległościach od siebie, okrągłe blaszki z wizerunkiem świętych, stare monety, drobne pieniądze, białe cwacygiery z matką najświętszą, w górach nawet dukaty, gdzie się podanie wspomnieniem chlubi, jakoby Dobosz, najrażniejszy opryszek gór miewał trzy rzędy „czerwonych“ owite o swój kapelusz.

Oprócz tego robią z paciorek piękne naszyjniki, i to w ten sposób: biorą pięć nici miernej długości na końcu jednym węzłem do siebie związane, nawlekają arcydrobnymi różnokolorowemi pacioreczkami każdą nić z osobna, poczem nici te nawleczone na krzyż przepłatają i w miarę upodobania nietylko mieszają kolory, ale i układają je w pewne szyki, wyrabiając tym sposobem tak zwane: gierdany, słowem naszyjnik paciorkowy — niepoślednia ozdoba — której nawet i parobek nie popuści, obwijając swój słomiany kapelusz poczwornym rzędem tych błyskotek.

Kulezki bywają albo z czerwonego szkła lanc, wielkości jaja gołębiego, które się na blaszanem kółku do ucha wtykają, albo bronsowe, albo małe płaskie blaszki zebrane w drobny kutas i zawleczone blaszaną nasilką do usz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów. R. 1485, 1596, 1664, 1669 i 1743.

Pomnożenie uposaży dla Mansyonarzów lwowskich przy kaplicy ś. Katarzyny na niższym zamku.

(Dokończenie. Ob. Nr. 5 i 6 Dodat. tygod.)

Vi autem onera ip(s)a eo ordi|natus completer(ur) per eosdem Regimen Capelle pred(i)cte Preposito pro t(em)p(or)e ex(i)stenti attribui(mu)s et annecti(mu)s Cui p(rae)dicti aly Capelle presb(yte)ri in omnibus Capelle Rege(n)ti | ad laudem diu(n)am concernentibus intenda(n)t et obediant, qui si secus fecerint extu(n)com(ne)s negli(g)entes et deordinatos Lociordinario deferre debeat Auctoritate ordi|naria cohercendos, et ni(hi)lominus ip(s)e Prepositus onera explere prout confr(at)res aly sit astrictus. Cuius Capelle ac Beneficiorum pred(i)ctorum Jusp(at)ronatus et p(rae)sentandi | Nobis duntaxat et successoribus n(ost)ris Regibus Polonie reservamus tenore p(rae)sentium in eum(m). In cuius rei testimonium Sigillum n(ost)r(um) presentibus est subappensum. Actu(m) | in **Leopli** feria secunda proxima post Laurencyi festum Anno Dom(in)i **Millesimo quadringen(tesimo) Octogesimo quinto**. Presentibus ibidem Reu(er)endissimo et Reu(er)endis | in Christo p(at)ribus dom(in)is, Johanne Ar(chi)ep(is)co)po **Leopolien(s)i**, Mathia E(pisco)po **Cameneen(s)i**, et Johanne Electo **Chelmen(s)i** E(c)cl(es)iar(um) Necnon Magnificis Generosis et Nobilibus Jacobo de **Dambno Castell(a)no** et Capit(aneo) **Crac(oviensi)** Mathia de **Buyu Pozu(aniensi)**, Johanne Amor de **Tharnow Crac(oviensi)**, Spithkone de **Jaroslaw Sandomirien(s)i**, Joha(n)ne | de **Oporow Juniwladislawyen(s)i**, Dobeslao de **Bysszow Belzen(s)i** Palatinis, Raphaelo de **Jaroslaw Castel(la)no Sandomirien(s)i** Marszałko, Creslao de **Curozwan|ky Decano Guezn(ensi) Cane(e)ll(a)rio**, Petro de eodem **Curozwan|ky Thesaurario**, Gregorio de **Lubranycz Preposito Skarbimirien(s)i** Vicecane(e)ll(a)rio, et Ambrosio **Pampowsky Incisore Regni n(ost)ri** et alys q(uam) pluribus fidedignis, since(re) et fidelibus n(ost)ris dilectis. Dat(um) per manus eiusdem Venerabilis **Creslai de Curozwan|ky Decani Guezn(ensis) Regni n(ost)ri Cane(e)ll(a)ry**, sincere nob(is) dilecti

Przypisek z lewej strony:

R(e)l(ati)o ven(erabilis eiusd(em) **Creslai de Curozwan|ky Regni P(olonie) Cancellary**

Podpis z prawej strony:

Creslaus Cane(e)ll(arius) s(ub)s(cripsi)t

Pieczęć zaginęła. Napisy na odwrotnej stronie

Locatum est in Acta Castren(s)ia **Leopolien(s)ia** | feria secunda post Domini am Cantate proxima | Anno D(omi)ni 1596to.

1664 d(ie) 15 Men(s)is | Septemb(ris) in Judicio | Ill(u)s(tr)is(s)imi et Reu(er)end(iss)imi D(omi)ni | Archiep(is)copi **Leopol(i)en(s)is** p(ro)duct(um) | et decret(um) p(ro)ut in Actis | Podpis nieczytelny.

1669 d(ie) 31 Au(gusti) (reszta jak powyżej.)

A(nno) D(omi)ni 1743 Die Sabbato 31 Mensis Augusti | in Visitatione G(e)n(erali) p(ro)ductum et lectum. | Nicolaus Ignatius **Wyzycki** | Archiepiscopus Metropolitans | **Leopoliensis**.

Akt powyższy wciągnięty w skutek wyroku ces.król. Komisji Tabularnej lwowskiej z dnia 6go października r. 1781 w księce II. zwana **Majestaticus** na

We **Lwowie** 20go stycznia 1854.

Aby zaś te obowiązki tem porządniej pełnili, oddajemy i poruczamy zarząd przereczonej kaplicy Przełożonemu podówczas będącemu, któremu reszta wspomnianych kapłanów tej kaplicy we wszystkim co się chwalił Bożkiej tytce, pomocnymi i postusznymi być mają, gdyby zaś inak sobie postępowali, nateczas Zarządca kaplicy wszystkich niedbatych i wykraczających oznajmić winien Zwierzchności duchownej, aby powagę pasterską skarceni byli, a sam Przełożony równie jako i inni towarzysze jego obowiązków dopełniać ma. Prawo opiekunstwa nad tą kaplicą i prezentowania na beneficja sobie tylko i Następcom Naszym Królom polskim osnową niniejszego wieczyście zastrzegamy. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się we **Lwowie** poniedziałku po święcie ś. Wawrzyńca lata Bożego **Tysiąc Czteryście Ośmdziesiątego piątego**, w przytomności Przewielebnego i Wielobnych w Chrystusie Księży: **Jana Arcybiskupa lwowskiego**, **Macieja Biskupa kamienieckiego** i **Jana Wybrańca chełmskiego kościoła**, tudzież **Wielmożnych**, **Rodowitych** i **Szlachetnych**: **Jakoba z Dębna Kasztelana** i **Starosty krakowskiego**, **Macieja z Bwina poznańskiego**, **Jana Amora z Tarnowa krakowskiego**, **Spytka z Jaroslawa sandomirskiego**, **Jana z Oporowa inowłocławskiego**, **Dobiesława z Byszowa bełskiego Wojewodów**, **Rafala z Jaroslawa Kasztelana sandomirskiego Marszałka**, **Krzestawa z Kurozwek Dziekana guieźnińskiego Kanclerzów**, **Piotra z Kurozwek Skarbnika**, **Grzegorza z Lubrańca Proboszcza skarbimirskiego Podkanclerzego** i **Ambrosiego Pampowskiego Krajczego koronnego**, także wielu innych wiarygodnych, szczerze i wiernie Nam mitych. Dano przez ręce tegoż Czcigodnego **Krzestawa z Kurozwek Dziekana guieźnińskiego**, **Kanclerza koronnego**, szczerze Nam mitego.

Referat tegoż Czcigodnego **Krzestawa z Kurozwek Kanclerza koronnego**.

Krzestaw Kanclerz ręka swa

pergaminnu, pominawszy odnoszące się do treści:

Zapisano w akta grodu lwowskiego. **Księga 350. str. 334** — **337** poniedziałku po niedzieli czwartej po wielkiejnocy lata Bożego 1596go.

R. 1664 dnia 15go wrzeźnia w sądzie Najokwiećszego i Przewielebnego Księdza Arcybiskupa lwowskiego okazano i za wyrokowano jako w aktach....

R. 1669 dnia 31. sierpnia

Roku Pańskiego 1743 dnia sobotniego, 31. sierpnia podczas ogólnej wizytacyi przedłożony i czytany. **Mikołaj Ignacy Wyzycki** Arcybiskup **Metropolitany lwowski**.

str. 121 dosłownie, w księce V. zwana **Praenotatum** na str. 282 Nr. 1. co do treści, na wniesienie pełnomocnika **Laniewskiego Chryzostoma**.

Wolański.

5) W księdze grodzkiej jest: *arce*. (Obacz w N. 6 Dod. tyg. oznakę przypisku 5.)